

## WŁODZIMIERZ KORSAK

ur. 1928; Lubartów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	PRL, życie codzienne, praca zawodowa, inwestycje budowlane, budowa szkół, szkoły tysiąclatki

### Tysiąc szkół na Tysiąclecie

Tysiąc szkół na Tysiąclecie to była taka, ja bym powiedział, komunistyczna podpucha, propaganda dosłownie, że budujemy, ale budujemy za pieniądze społeczne, nie państwowe, nie ze skarbu państwa, tylko od społeczeństwa. Przeważnie na wsi, w jakichś odległych miejscowościach, wyciągali pieniądze od ludzi na większość wydatków, zmuszano ich do przywożenia własnych materiałów i to było budowane, szkoły na kilka czy kilkanaście izb lekcyjnych. Narobione tego było jak mrówek, nie wiem co później się z tym stało i jak to wyglądało, ale według mnie to było żerowanie na uczuciach i na biedocie, zresztą dzisiaj to samo jest, żerowanie i na jednym i na drugim, mało co się tym różnią. No ale dobra propaganda daje efekty, kto jest dobrym propagandystą to zyskuje efekty, a jak ktoś stara się być uczciwym, porządnym, liberalnym, to dostaje po uszach. Najlepiej to dużo krzyczeć i za czyjeś pieniądze budować, że stara się pomóc, być dobroczynnym. No tak właśnie komuniści postępowali.

Wkład państwa, z naszej strony, był tego typu, że otrzymywaliśmy różne koncepcje i projekty, jakieś szkice zrobione, trudno mi to powiedzieć czy to byli technicy czy inżynierowie, i jeździliśmy sprawdzić czy to się trzyma kupy, czy to na głowę się nie zawali. Ale to dosłownie mówię, że po wsiach zbierało się społeczeństwo, „Budujemy szkołę”, „No to budujemy”, z grubej rury zbieramy się do kupy, ten robi, ten przywiezie, ten ma cegłę, ten ma kamień, ten gdzieś kupił cement, ten ma stal i to naprawdę oddolne było, społeczeństwo budowało za własne pieniądze. W niektórych miejscach faktycznie były potrzeby, a w niektórych w ogóle nie trzeba było. No ale inicjatywy takiej nie można było gasić ani rzucać, bo to byłby wróg publiczny. Myśmy starali się jakoś to wyhamować, w sensie tym, żeby te budynki miały jakiś wygląd, że to się nie zawali tym dzieciom na głowę. Ale to przeszło, co się z tym potem stało, ja nawet nie wiem ile tych szkół stoi do dzisiaj.

Tak jak mówię, z ramienia kuratorium, naszym obowiązkiem było sprawdzić czy ta budowa kupy się trzyma czy to się nie rozleci. Bo wykonawstwo, budowa tego też

było społeczne, we własnym zakresie ludzie budowali, kto umiał, tak umiał. W czasie kontroli, jeśli były jakieś usterki to były dzienniki budów, myśmy wpisywali nieprawidłowości, złe prowadzenie, złe coś robione, nie ten materiał, nie ten skład zaprawy cementowej, to było wpisywane, ale konsekwencji żadnych nie mogliśmy wyciągać, bo to społecznie było budowane, to nie firmy. Owszem, były firmy, które budowały, ale to już były jakieś duże obiekty, też z tysiąclatki, ale to wtedy państwo tam dawało pieniądze na to, ale to gdzieś w miastach, po wsiach tego nie było. A tamto to była społeczna budowa, społeczny materiał. Prawdopodobnie one przeznaczone były do jakichś innych celów albo może rozleciały się z uwagi na słabą konstrukcję. No nie wiem, bo po tylu latach nawet przez myśl mi nie przeszło, żeby pojechać kiedyś zobaczyć co się z tym dzieje.

Ja bym powiedział, że gdzieś tak 40 do 45 procent to były usterki czy uchybienia. Żaden z nas nie podpisał się pod tym. Bo przypuśćmy, złe belki stawiali na stropach, nie ten materiał, nie ten skład, oszczędnie, zwłaszcza, że na cement to trzeba było mieć przydziały, belki były kupowane jakieś z odzysku, tak zwane popularne garki. Garki to są takie elementy z prefabrykatów, lekko zbrojone i w środku ma, jak gdyby, pustkę. Czasami na niektórych prefabrykatakach, gdzie są robione pękają, złe odlew poszedł, no to już na budowę normalną nie idzie, no to tam za grosze, za Bóg zapłać dostawali. No to przecież jak on krzywo między belkami wchodzi, to nierówno będzie pracował, wytrzymałość tego żadna, no to jak można się pod tym podpisywać. Ale jak to nie jest piętrowy budynek, no to oko się przymykało, na łeb nam się nie zawali a jak będzie się walił to będzie trzeszczało. Ale to był okres, że tak powiem, spontaniczny, ludność wiejska bardzo chętnie to robiła, bo będziemy mieli szkołę.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2019-05-23, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Transkrypcja</b>	Aleksandra Drewniak
<b>Redakcja</b>	Maria Radek
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"